

Trzech kumpli i ich myszy

Młody Kraków. „Latawisko”, „Wyborowo”, „Ciasna Góra” czy „Lokalna kretynka” to tytuły kolejnych odcinków spektaklu kabaretowego, który od pewnego czasu wzbudza rosnące zainteresowanie w Krakowie. Wystawiany jest kilka razy w roku w Teatrze Barakah. I nie ma jednego autora.

Tomasz Kolowca
krakow@dziennik.krakow.pl

Grzegorza Likego spotykamy w drodze na spotkanie w Teatrze Barakah. Jest deszczowa, ponura sobota.

– *Ja naprawdę nigdy nie myślałem, że będę pisał dla teatru* – mówi. – *Chciałem pisać prozę. A jakoś tak wyszło...*

Po krótkim spacerze docieramy na Paulińską 28, gdzie jesteśmy umówieni z resztą „spółki pisarskiej”.

Grzegorz Like, Amadou Guindo i Dawid Barański poznali się kilka lat temu na studiach dziennikarskich. Każdy z nich pochodzi z innego miasta, ale od dawna zwiążali swoje życie z Krakowem. Na początku była między nimi tylko przyjaźń, ale z czasem pojawiły się także „więzy zawodowe”. – *Od początku była „chemia” i jest nadal* – mówią zgodnie.

Po dwóch stronach baru

Wszystko zaczęło się od przeprowadzki Teatru Barakah do nowej siedziby pod koniec roku 2013. Krótco po tym Amadou Guindo zaczął pracować jako barman w kawiarni, która działa przy teatrze.

– *Ściągnął wtedy swoich kolegów i tak ich poznałyśmy* – mówią Ana Nowicka i Monika Kufel, założycielki Teatru Barakah, gdy siedzimy w galerii teatru. – *Chłopcy zaczęli organizować wieczory literackie. Okazało się, że wszyscy świetnie piszą prozą. Dobrze nam się to złożyło.*

Aktorki przyznają, że już wtedy, razem z grupą zaprzyjaźnionych twórców, zastanawiała się nad stworzeniem spektaklu, który mógłby być czymś w rodzaju odpowiedzi na warszawski „Pożar w burdelu”. – *Po jednym ze spektakli siedzieliśmy z Krzysztofem Bochenkiem, Daniel Malcharem i zmarłym już Marcinem Kuźmińskim. Malchar powiedział, że zawsze marzył, żeby napisać muzykę do całego spektaklu. I od tego momentu zaczęliśmy już poważnie planować realizację. Zdecydowały się zaryzykować – zamówić tekst u trzech debiutantów, nie związanych dotychczas z teatrem* – mówią.

Dla całej grupy to był eksperyment. Pierwszy odcinek cyklu nazwanego „Noce waniliowych myszy” wystawiono 9 marca 2015 roku. Tytuł nawiązywał do Charlesa Bukowskiego, od którego wiersza rozpoczynał się pierwszy spektakl. Ale Bukowski odnosił się

też do zainteresowań „trójcy literackiej”, jak ich się czasem nazywa. Bukowski, obok beatników i Huntera Thompsona, był jednym z najczęściej pojawiających się autorów podczas wspomnianych wieczorów literackich. Sami zresztą też próbowali swoich sił w prozie stylizowanej właśnie na tych autorów.

Początkowe plany były bardzo ambitne – co miesiąc nowy „spektakl z elementami kabaretu”, wystawiany tylko raz. Udało się to na początku, ale publiczność chciała oglądać przedstawienia, więc zaczęli je grać po kilka razy. – *Zresztą, żeby zrobić dobrą sztukę, trzeba więcej pracy* – mówią twórcy.

Jesteśmy przyjaciółmi, więc często się spotykamy, opowiadamy sobie dyktetyki, żartujemy i niejednokrotnie jest tak, że z tego rodzi się pomysł na odcinek

Amadou Guindo

Dotychczas powstało sześć odcinków o bardzo różnej tematyce: relacje wewnątrz teatru, wybory prezydenckie oraz stosunek Polaków do uchodźców. Najnowszy, siódmy odcinek, który będzie miał premierę dzisiaj podczas Krakowskich Reminiscencji Teatralnych, opowiada o władzy i zagrożeniach związanych z jej posiadaniem.

Jak powstaje tekst takiego spektaklu? – *Jesteśmy przyjaciółmi, więc często się spotykamy, opowiadamy sobie dyktetyki, żartujemy i niejednokrotnie jest tak, że z tego rodzi się pomysł na odcinek* – opowiada Amadou Guindo.

Tematy nasuwają się autorom same. Dotyczą tego, co się aktualnie dzieje – w regionie, w Polsce albo na świecie – o czym trudno nie wspomnieć. I za każdym razem w innej estetyce czy stylu.

– *Łatwo jest opowiadać o świecie przez gatunki. Byliśmy nierzetelni, gdybyśmy nie poruszali tematów, które akurat rozpalają ludzi* – mówi Grzegorz Like.

Na początku spektakl powstawał do obsady, teraz jest inaczej. Pozostał trzon aktorski, ale odmiennie wygląda współpraca. Barański, Guindo i Like przygotowują scenopis, następnie omawiają i poprawiają go z reżyserką, którą jest Ana No-



Dawid Barański, Grzegorz Like i Amadou Guindo przed Teatrem Barakah

wicka, a dopiero później tekst opracowywany jest z aktorami. Osobno powstają piosenki, do których muzykę w ostatnich dwóch odcinkach napisała Renata Przemek.

„Trójca literacka”

– *Rzadko w moim zawodzie ma się do czynienia z żywym tekstem – takim, który komentuje rzeczywistość niejako natychmiast* – mówi Lidia Bogaczówna, aktorka Teatru imienia Juliusza Słowackiego (w „Myszach” od pierwszego odcinka). – *Nasza „trójca literacka” zadaje nam trudne pytania o naszą współczesność, którą przecież sami tak ukształtowaliśmy.*

Zdarza się, że tekst trzeba przerobić albo przestawić.

– *Ale to tylko dla dobra spektaklu, dla jego dramatur-*

gii i rytmu. Znamy się już na tyle, że wiemy, na ile możemy sobie pozwolić – przyznają wszyscy wspólnie.

A jak się pisze teksty we trzech? Autorzy twierdzą, że każdy ma jakąś niszę czy rodzaj dowcipu, w którym czuje się lepiej. Ale nie zdradzają, które dialogi są czyjego autorstwa. Całość jest wspólnym utworem. – *Nikt nikogo nie „kanibalizuje”, wszyscy mamy równą pozycję* – mówi Grzegorz Like.

A co z częstymi porównaniami do warszawskiego kabaretu „Pożar w burdelu”? Chłopcy przyznają, że nie inspirowali się tekstami Michała Walczaka. Tamto przedstawienie nie ma odpowiednika, podobnie jak nie mają go „Noce waniliowych myszy”. Ranga przedstawienia jest już podobna.

W Krakowie coraz częściej mówi się o cyklu spektakli z Teatru Barakah. A scenariusze z odcinka na odcinek stają się coraz bardziej spektaklami teatralnymi, a nie zbiorami gagów. – *Uczymy się z każdą kolejną częścią. Coraz lepiej wiemy na czym polega pisanie dla teatru* – mówią wspólnie.

– *Pięknie mnie zaskakuje jak autorzy budują nasze postacie* – dodaje Lidia Bogaczówna. Podkreśla też bardzo zgodną współpracę z dramaturgami. Bardzo szybko reagują na sugestie reżysera w pierwszym etapie pracy nad tekstem. Bogaczówna chwali „tróję” za umiejętność słuchania i świetnego wychwytywania elementów stylu gry aktorów.

Krąg Barakah

Trzeba jednak zaznaczyć, że „Noce waniliowych myszy” to niejedyna aktywność kulturalna trójki przyjaciół. Amadou Guindo po godzinach zajmuje się hip hopem, Grzegorz Like ma na koncie wydaną książkę oraz wiele tekstów piosenek i opowiadań. Dawid Barański z kolei wyreżyserował kilka teledysków. W ostatnich miesiącach jednak coraz silniej wiąże się ze środowiskiem Teatru Barakah.

– *Bo chyba coś takiego powstało* – mówi Barański. Wszyscy trzej są raczej skromni, ale trzeba przyznać, że to wokół nich organizuje się grupa muzyków, poetów i artystów. Wieczory literackie, od których wszystko się zaczęło, nadal się odbywają – teraz jednak pod szyldem „Chochla literacka” i w nieco zmienionej formie. W każdym miesiącu są dwa

Nasza „trójca literacka” zadaje nam trudne pytania o naszą współczesność

Lidia Bogaczówna
aktorka Teatru Słowackiego

spotkania z literaturą, każde ma inny temat.

– *Staramy się czytać teksty dobrych, klasycznych autorów – tłumaczy dalej Barański.*

– *Oczywiście, poza tematem dajemy szansę każdemu, kto chce coś zaprezentować. Ale zawsze mamy ze sobą przygotowane utwory na jakiś temat.*

A tematy „Chochli” są różnorakie. W tym roku było już spotkanie z literaturą brytyjską, turecką, ostatnio z żydow-

ską, a pod koniec października czytani będą autorzy tak zwanego nurtu chłopskiego.

Takie wieczory przeplatane są wstawkami muzycznymi, konkursami na haiku albo fraszkę. I przede wszystkim długimi rozmowami o sztuce. A to nadal nie wszystko, bo Grzegorz Like, filmoznawca z wykształcenia, od niedawna raz w tygodniu prowadzi też własną akademię filmową. Pokaz każdego filmu poprzedza krótkim wykładem, a po seansie z zapalą dyskutuje z widzami o wrażeniach.

– *Naprawdę udało się zgromadzić grupę interesujących ludzi, którzy bardzo się lubią i zawsze są gotowi, aby zrealizować pomysł* – cieszą się twórcy.

Jednak to „Noce waniliowych myszy” są najgłośniejszym przedsięwzięciem.

W Krakowie chodzą słuchy, że pojawiło się wreszcie przedsięwzięcie godnie nawiązujące do starych tradycji kabaretowych, jednak wzbogaconych o fabułę i zrealizowane w odcinkach, jak serial. „Trzej kumple” wyrobili sobie już pewną markę i zaczynają myśleć, jak można to wykorzystać. Przyznają, że pojawiają się pierwsze propozycje pisania tekstów dla środowisk teatralnych i parateatralnych. Sami chcieliby spróbować kiedyś napisać coś w formie odmiennej – „na poważnie”, bez dowcipów i piosenek. Ale jednocześnie zastrzegają, że nie ma żadnych konkretnych planów i na razie, dopóki współpraca będzie układać się jak dotychczas, to właśnie „Myszy” będą głównym przedsięwzięciem. Rzeczywistość wciąż dostarcza nowych tematów, które można okraszyć inteligentnym humorem.

– *Ta forma nigdy się nie wypali. Dbają o to nasi politycy, dba o to wielu różnych ludzi* – dodaje Lidia Bogaczówna. „Noce waniliowych myszy”, tak jak zresztą teatr w ogóle, każą nam ciągle zastanawiać się czy aby na pewno nie mamy sobie nic do zarzucenia. Pozwala też czasem wykrzyczeć frustrację albo sprzeciwi.

„Spółka pisarska” Dawida Barańskiego, Amadou Guindo i Grzegorza Likego jak dotychczas zbiera same pochwały za swoje celne teksty. Co będzie dalej? Na razie premiera siódmego odcinka, a w grudniu kolejna część, i to specjalna.

A potem? – *To zależy, co przyniesie codzienność. W Krakowie, Polsce i na świecie* – mówi „trójca”.